Rok 1. PŁOCK, dnia 2 (14) Listopada 1876 roku, Wtorek. № 90.

KORRESPONDENT PŁOCKI

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek — Klementyny Męcz.
Środa — Leopolda Męcz.
Czwartek — Edmunda.

Stan wody na Wiśle stóp 2 cali 10.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.
Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Wiadomości bieżące. — Korrespondencya: Z pod Lipna. — Teatra amatorskie na prowincyi. — Sprawozdanie tygodniowe z Gdańska. — Miejscowe sprawozdanie targowe. — Telegramy. — Spostrzeżenia. — Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Według budżetu Ministeryum Komunikacyi, dochód skarbowy z mostowego i spławnego w Królestwie Polskiem, uczyni w r. b. rs. 73,455, czyli więcéj aniżeli w roku zeszłym o rs. 2,273. Ze szczegółowego wykazu powyższego dochodu okazuje się, że najwyższy wpływ przynosi most pod Włocławkiem, bo 24.903 rs. Ze spławu na kanale Augustowskim przypada przecięciowo rocznie rubli sr. 324.

— Śnieg, który od dni kilku upadł—nie był, jak to zwykle w téj porze, lekką niewinności szatą okrywającą obnażone z zieloności łono przyrody, lecz prawdziwym korzuchem śnieżnym, mile i ciepło otulającym późne ozime siewy, ale niebezpiecznym dla rzepaków. W niedzielę widzieliśmy już przyjeżdżających z okolicy saniami..... bosemi zaś po-między tymi widzieliśmy przybywających z powiśla o pięć mil odległości, — to więc prawdziwa już sanna. Dziś śnieg ten już topnieje.

— **Teatr.** Pan Grabiński w dalszym ciągu, pod względem doboru sztuk, oczekiwań naszych nie zawodzi: po „Wielkiem bractwie“ Fredry (syna) przedstawionem w przeszły wtorek, ujrzeliśmy na scenie z upragnieniem wyczekiwaną: „Emigracyą chłopską“ Anczyca, powtórzoną następnie w sobotę, w niedzielę zaś odegrano „Merimę, czyli powstanie w Bośni“ Romana Zmorskiego, a wreszcie na dziś zapowiedziani są „Nasi“ komedya hr. Bobrowskiego. P. Grabiński dobrze się zasługuje naszéj publiczności, dając jéj poznać utwory nowe, nie pozostaje nam jak szczerze mu podziękować, zachęcając do wytrwałości na téj drodze; co do publiczności, to mamy to dobre o jéj wykształceniu i smaku rozumienie, iż nie pozwalamy sobie na chwilę wątpić, że ten dobry i zdrowy sceny miejscowéj kierunek, zyska jéj uznanie i należyte poparcie.

„Wielkie bractwo“ kom. 5-aktowa od początku do końca przepełniona humorem i najkomiczniejszemi sytuacyami, pisana jest w rodzaju słynnych fars francuzkich Labiche'a, Delacoure'a i t. p. Całość gry występujących w niéj artystów była dosyć staranna; panowie Grabiński, Stempowski i Myszkowski nie źle obmyślili i odegrali trzy różne typy mężów, to samo powiemy o kreacyi ról pań Solskiéj, Bajerowicz i Stempowskiéj; p. Siedlecki w roli człowieka zajętego wyłącznie stanem swego zdrowia, był prawdziwie komicznym i utrzymywał się w charakterze swym dobrze do końca, —bez wpadania w przesadę, wreszcie p. Idziakowski (Doktór Smols) szczerze rozweselał publiczność.

Gry w „Emigracyi Chłopskiéj“ szczegółowo rozbierać nie będziemy, gdyż w sztuce téj głównie zależy na dobréj ogólnéj grze, na jednolitości i ładzie w całości; powiemy więc tylko, że artyści sumiennymi byli tłomaczami zacnéj i szlachetnéj myśli autora i grą swą krzywdy dziełu jego nie zrobili. Ocenę „Merimy“ odkładamy do przyszłego sprawozdania.

— **Wodociągi płockie.** Za dowód, jak dawno miasto nasze uczuwało potrzebę zaradzenia brakowi wody, służyć może dokument, króla Jana Albrechta z roku 1498, pozwalający mieszkańcom miasta Płocka na zbudowanie kanałów, czyli rur dla sprowadzenia wody. — Jeżeli więc już blizko 4 wieki mieszkańcy naszego grodu myślą nad wodociągami, mamy przeto prawo się spodziewać, iż takowe będą zbudowane ze starannością, praktycznością i trwałością, odpowiednią tak długiemu namysłowi.

— **Żywotność podjętéj kwestyi** wyraża się zwykle w obudzonem przez nią zajęciu, w odpowiedziach, zarzutach i obronie, jakie wywołuje; świeży tego przykład mamy na ostatnim „Liście ze Starego-Rynku“. Oto nowa znów replika nadesłana nam przez jedną z Płoczczanek:

„W odpowiedzi na zarzuty czynione nam w ostatnim „Liście ze Starego-Rynku“, postanowiłam bronić naszéj wspólnéj sprawy, spodziewając się, że za moim przykładem pójdą inne Płoczczanki i postarają się uczynić to lepiej odemnie.

„Nie zgadzam się zupełnie na twierdzenia zamieszczone w „odpowiedzi mieszkanek Płocka“ w № 86, a zdaje mi się, że większość Płoczczanek poważniéj myślących podziela moje zdanie. Niektóre zarzuty czynione nam w Listach w № 83 i 85, podpisanych literą G., uważamy za słuszne w pewnym względzie. Nie przeczemy bynajmniéj, że stosując się do mody, obcasy i korki są może za wysokie, koki i tiurniury za wielkie (co zaś do kosmetyków, to autor listów niesłusznie powstaje na wszystkie Płoczczanki, gdyż tylko bardzo mała część używa ich i to dosyć umiarkowanie choć niepotrzebnie, bo to świeżości nie dodaje); ależ my, jako istoty słabe, nie mamy dość silnéj woli, aby się mody wyrzec, bo zresztą my nie czyniemy tego dla własnéj przyjemności, tylko w celu przypodobania się silniejszéj połowie rodu ludzkiego, i słusznie powiada pewien autor:

> ....a ja mówię, że z was nasze wady,
> Nasza próżność i lekkość, błędy i zasady —
> Przeznaczone żyć dla was, Wam tylko pragniemy
> Podobać się, Was ująć i uwięzić chcemy;
> Cel nasz — mieć taki powab jaki Wy cenicie —
> Tak się duch nasz urabia, tak urządza życie,
> Słowem, jesteśmy takie, jakiemi pragniecie
> Abyśmy dla Was były.

„Chcąc zatem nas poprawić, trzeba aby najpierw wszyscy mężczyźni podzielali zdanie p. G.; powtóre, zachęcali nas własnym przykładem, t. j. nie stosując się zbytnio do wymagań mody, co nam, jako istotom słabym prędzéj by mogło być wybaczone; po trzecie, aby starali się na nas wpłynąć nie karykaturowaniem i wyśmiewaniem, ale mężowie na żony, rodzice na córki, sposobem więcéj delikatnym, przemawiającym do naszego przekonania, a z pewnością każda kobieta kochająca męża lub rodziców, pokładająca w nich zaufanie i czująca swoją godność, postara się zadośćuczynić ich życzeniom. Co zaś do uwagi o grochu, to ta jeżeli jak dotychczas będziecie się starali wpłynąć na nas szykaną, będzie nader słuszną“. *L. Płoczczanka.*

— **Zabójstwo.** W lasach należących do osady Chorzele, w powiecie Przasnyskim, znaleziono dnia 2 b. m., martwe ciało dymisyonowanego żołnierza Fr. Gotarda ze śladami uderzeń. Śledztwo natychmiast zarządzone zostało, w celu wykrycia i ukarania winnych.

— **Nagła śmierć.** Dnia 25 Października mieszkaniec wsi Lelitowo H. Arent, wracając od krewnych, w drodze nagle umarł. Przyczyną zgonu było nadużycie gorących trunków.

— **W sprawie krajowych fabryk gobelinów.** — W powieści p. Kajetana Kraszewskiego „Koniuszyc broski“, we Lwowie r. z. wydanéj, na str. 71, o Księciu Radziwille Panie Kochanku, czytamy: „Książe znajdował się w komnacie....... była ona wybita pysznemi gobelinami, fabryki Radziwiłłowskiéj“. Słowa te, których zapewne szanowny autor, bez dowodu z piśmiennéj lub ustnéj tradycyi zaczerpanego, nie byłby w swéj powieści umieścił, zdają się wskazywać, że oprócz fabryk pasów słuckich i sławnych monitorów boćkowskich, były także w obszernych dobrach Radziwiłłów i fabryki gobelinów.

— **Ścinanie drzew.** Dziennik francuzki *Jour. des Camp.*, podaje następujące uwagi o najstosowniejszéj porze do ścinania drzew: Chcąc, aby drzewo do budowy i różnych wyrobów użyte, posiadało jak najwięcéj cennych przymiotów trwałości i mocy, trzeba starannie wybierać czas do ścięcia właściwy. Błędem jest jednak mniemanie, że zmiany kwadry księżyca wywierają znaczny wpływ na dobroć ścinanego drzewa. Podajemy tu ostateczne wyniki niedawno dokonanych doświadczeń, które przekonały, że chcąc, aby drzewo zachowało ścisłość, nieprzepuszczalność i wytrzymałość, trzeba go ścinać przed zimą, na początku Grudnia. Przytoczymy tu kilka prób, które wykazały, jak różnym jest stopień wytrzymałości drzewa, ściętego w odmiennych porach. Wybrano cztery jodły jednego wieku i wzrostu, wzrosłych obok siebie w jednakowych warunkach. Jednę ścięto w końcu Grudnia, drugą w końcu Stycznia, trzecią w końcu Lutego a czwartą w końcu Marca. Obrobiwszy je jednakowo, porznięto na belki równéj miary i wysuszono w jeden i ten sam sposób. Chcąc się przekonać o ich wytrzymałości, umieszczono je na podstawach i położono na nich równe ciężary. Opór pierwszéj belki, ściętéj w końcu Grudnia, wyrażał się przez 100, drugiéj przez 88, trzeciéj przez 80, czwartéj przez 62. Z téj próby okazało się, że najwytrzymalszem było drzewo ścięte w Grudniu, a najmniéj opierało się ciężarowi ścięte w Marcu.

Podobną próbę odbyto z palami, ściętemi w różnych porach, chcąc się dowiedzieć o stopniu ich trwałości i oporu. Ścięte w Grud-

niu, po upływie lat szesnastu, były jeszcze zupełnie zdrowe; ścięte w Marcu, łatwo się dały złamać po trzech, czterech latach. Wszystkie zaś były wbite w jeden grunt i postępowano z niemi jednakowo.

Inne jeszcze doświadczenie przekonało, że pale z drzewa ściętego w Marcu, zupełnie zgniły po upływie lat ośmiu; inne zaś z drzewa ściętego w Grudniu, po latach szesnastu jeszcze twarde były. Pragnąc się dowiedzieć, jaki wpływ epoka ścięcia wywiera na ścisłość i dziurkowatość drzewa, zrobiono następującą próbę: wybrawszy cztery równe, w jednakich warunkach wzrosłe dęby, ścięto jeden w Grudniu a resztę w Styczniu, Lutym i Marcu. Z każdego z nich odrąbano równéj średnicy kręgi, użyto na spody do jednakowych naczyń z blachy żelaznéj i napełniono wodą. Z tych czterech, jeden tylko krąg z dębu ściętego w Grudniu, był zupełnie nieprzepuszczalnym; z kręgu styczniowego woda sączyła się po upływie 48 godzin, z lutowego przed końcem drugiego dnia, a z marcowego już po dwóch godzinach.

Wszystkie te próby z doświadczenia, przekonywają, że najszacowniejsze przymioty drzewa: opór, trwałość, ścisłość i nieprzepuszczalność, w największym otrzymują się stosunku, ścinając drzewo w Grudniu; im późniéj tem więcéj zmniejszają się te cenne zalety.

— **Wartość gniazda ptasiego.** Ze smutkiem przyznać trzeba, że na wsi zupełnie jeszcze nie pojmują użyteczności i znaczenia ptaków owadożernych; niebaczne dzieci wiejskie, bezkarnością ośmielone, psują ich gniazda i wybierają jaja, nie pomnąc ile tym sposobem szkody wyrządzają polom i ogrodom. Starsi znów, zamiast starać się wytłómaczyć dzieciom korzyści jakie każdy ptaszek przynosi, obojętnem spoglądają okiem na dzieło zniszczenia. Gdyby jednakże obliczyli ile strat przez taką niedbałość ponoszą, to z pewnością własny interes skłoniłby ich do ukrócenia bezmyślnéj swawoli dziecinnéj. Przypuśćmy, że w gniazdku znajduje się pięcioro piskląt, z których każde potrzebuje spożyć dziennie mniéj więcéj 50 liszek lub innych robaków, dostarczanych mu przez samca i samicę. Karmienie trwa 30 dni w przecięciu, zanim więc małe opuszczą gniazdo, pochłoną 7,500 sztuk szkodliwego robactwa. Każda liszka zjada codziennie tyle liści i pączków, ile sama waży, choćby zatem w przeciągu dni 30, codzień zniszczyła jeden tylko pączek drzewa owocowego, to 7,500 liszek zjadłoby przez 30 dni 225,000 owoców w zawiązkach. Licząc przecięciowo po groszu sztukę owocu, strata wynikła ze zniszczenia jednego gniazda, wyniosłaby 1,112½ rsr. Podaliśmy tu najmniejszą cyfrę możliwą, w rzeczywistości bowiem liszki wcale nie są tak wstrzemięźliwe, niepospolitym obdarzone apetytem, pożerają one po 20, 30 i więcéj nawet zawiązków owocowych, nie licząc już liści, których brak nadzwyczaj wycieńcza drzewo, szkody więc przez nie zrządzone, przewyższają o wiele przytoczoną tu cyfrę. Od tych klęsk jedynie uchronić nas mogą ptaki owadożerne, które z tego względu zasługują na troskliwą opiekę i obronę przeciw niepojmującym ich użyteczności domorosłym Wandalom. Zrozumieli to przezorni i wyrachowani Niemcy—ich kodeks karny zawiera postanowienie, mocą którego każdy kto zabija, łapie, sprzedaje lub prześladuje ptaki pożyteczne, niszczy ich gniazda, wybiera jaja, ma być karany sześcioma dniami więzienia, albo też zapłacić musi 10 talarów. Potem następuje wyszczególnienie ptaków, których powyższe prawo dotyczy — a dopełnienia przepisów pilnie przestrzegają towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— **Piwo.** Fabrykacya piwa w naszym kraju coraz szersze przybiera rozmiary i chociaż nie podzielamy bezwzględnego fanatyzmu Niemców do tego trunku, ma on jednak niezliczonych między nami zwolenników. Nasi piwowarzy, chcąc dogodzić wybrednemu smakowi publiczności, siłą się na wynalezienie coraz to nowych gatunków, ktore, jak np. piwo Drozdowskie, nawet zagranicą należne zyskują uznanie.

Wszystkie substancye, krochmal zawierające, służyć mogą do wyrobu tego napoju, głównie jednak używają doń jęczmienia; z połączenia pszenicy z jęczmieniem powstaje wyborne piwo zwane Faro w Belgii, gdzie białe piwo robią z owsa, a zwyczajne z gryki. W Szkocyi powszechnie piją piwo owsiane, które jest mętne i bardzo prędko kwaśnieje. W Afryce wyrabiają go z sorgo, w Tartaryi z prosa, w Indyach zaś ryż i kukurydza dają piwo smaczne, ale nader ubogie w pierwiastki solne.

Amatorom Gambrynusowego napoju miło zapewne będzie dowiedzieć się o jego głębokiéj starożytności. Podług historyków greckich i rzymskich, zaszczyt wynalezienia piwa należy się w zupełności najstarszemu narodowi w świecie—Egipcyanom; trunek ten słynnie przez nich wyrabiany rozchodził się po Azyi i Europie, nie mówiąc już o Egipcie, gdzie nadzwyczaj był rozpowszechniony. W Grecyi Hippokrates polecał mięszać mleko z piwem, nadając téj miksturze imię Zytogala; wątpimy bardzo czy podobny napój uzyskałby aprobatę jego następców—dzisiejszych Eskulapów. W Gallii piwo zwano poetycznie — winem Cerery, w Germanii zaś od niepamiętnych czasów znanym był sposób jego wyrobu. W Polsce w najdawniejszych kronikach spotykamy o nim wzmianki, a w opisie uczt przez naszych książąt i królów wydawanych, ważne zajmują miejsce beczki z piwem.

OD REDAKCYI. Panu A.... serdeczne dzięki za łaskawą pamięć i życzliwość; przyrzeczonego sprawozdania o Wystawie z niecierpliwością oczekujemy.

KORRESPONDENCYE.

Z pod Lipna.

Zbliżająca się zima spokojniejszych nas zastaje, niż tego można się było spodziewać przed dwoma tygodniami; wszyscy rolnicy wówczas przestraszeni byli mrozem, który do 5-ciu stopni dochodził, kartofle dopiero zaczęliśmy kopać, a warzywa były nieruszone. Dziś spokojniéj patrzymy na nadchodzącą zimę, bo jak kartofle, tak warzywa pokończone. Pierwsze nieźle się udały, pomimo wielkiéj suszy jaka nas trapiła przez czerwiec, lipiec i sierpień. Sprzęt zbóż nienajgorzéj także wypadł, pszenice w ogóle nie zawiodły oczekiwań rolników, bo i urodziły się dobrze i plon jest zupełnie zadawalniający, żyto zapewne z przyczyny majowego mrozu nie sypie, owsy i jęczmiona lepiéj się udały niż w zeszłym roku, a grochy były bardzo dobre. Koniczyny i łąki średnie dały sprzęty. Rok więc bieżący nie jest zły dla rolników: ci co nadmiernych ciężarów nie mają, mogą wyjść dobrze. W wielu majątkach nadzwyczajne mają sprzęty, już to z przyczyny niższego położenia, już wyższéj kultury lub też bogactwa ziemi.

Kącik nasz odznacza się dobrą ziemią i porządnie prowadzonemi gospodarstwami, i zapewne daleko byłoby u nas jeszcze lepiéj, gdyby nie zupełny brak komunikacyi; zbyt zbóż jest bardzo łatwy, do koła mamy kilka punktów jak Włocławek, Toruń, Kowalewo, Golub, gdzie w każdym czasie korzystnie produkta spieniężyć można — cóż z tego, kiedy w czasie złych dróg inwentarz zamordować trzeba. O szosach i mówić nie ma co, mamy ich tylko małe kawałki (wyjawszy od Lipna do Włocławka), a co do zwykłych dróg, te są pozostawione bez dostatecznéj opieki, Wójci gmin mało na nie nie zwracają uwagi. Podług ostatnich rozporządzeń władzy, każdy na swoim gruncie ma utrzymywać drogi w porządku. Nie podobna wymagać, ażeby wszystkie te drogi były okopane i podług zasad urządzone, bo temu ubodzy właściciele majątków nie podołają ze względu na zbyt wysokie koszta; ale przynajmniéj tam gdzie leżą po drogach gromady kamieni, gdzie sterczą pojedyńcze wielkie granity, gdzie są kałuże, gdzie wyrwy pod górami — trzeba je posuwać, pozarzucać i t. d. Czyż już władze wójtowskie na to czasu nie mają, ażeby każdy w swéj gminie drogi obejrzał? jak często zdarza się, że wozy zalegają w kałuży, usunięcie któréj 50 kop. nie kosztowałoby, przecież i właściciel, ponoszący ten wydatek, miałby go wkrótce powróconym, bo przypuszczalnie, on po swych drogach najwięcéj jeździ, oszczędziłby więc własnego inwentarza i sprzężaju. Szczególniéj też należałoby zwrócić uwagę na drogi prowadzące do miast. Przed kilku laty, jadąc do miasta Lipna od Chlebowa, przez pole gospodarza Podlasa, omało nie zamordowałem koni na drodze. Jest tam kałuża długa na kilka prętów a na szerokość całą drogę zajmująca, dość głęboka; wtedy właśnie było wody na łokieć przynajmniéj, mróz 10 % wziął w nocy i utworzył się na owéj kałuży lód na kilka cali gruby. Minąć bokiem nie było można, bo na poprzek idzie rów głęboki, trzeba więc było jechać po lodzie; ten jednak na samym środku się załamał się pod bryczką i dyszlowemi końmi. Konie wprawdzie wyskoczyły, pokaleczywszy nogi, ale bryczka jak się zaparła o lód tak jéj i ruszyć nie było można; dosyć że odprzągłszy konie, namaczawszy się i naziębiwszy, ledwo wydostaliśmy się na wierzch. Przybywszy do Lipna, udałem się gdzie należało, opowiedziałem zdarzenie całe, prosząc o zapobieżenie nadal podobnym wypadkom, co mi też zostało przyrzeczone. Zapewno myślicie że już nikt podobnéj nie używał kąpieli—możecie jednak własnemi oczami przekonać się, że kałuża istnieje dotąd, tylko że jeszcze powiększyła się trochę. Zawieźć owéj kałuży nie podobna z przyczyny zbyt wielkich jéj rozmiarów, można jednak uniknąć tego, poprowadziwszy drogę obok niéj, przez co się nawet ta wyprostuje, a most na rowie najwyżéj 5 lub 6 rubli kosztować może, bo rów niejest szerszy jak 3½ łokcia.

Kiedy już piszę o drogach, należy i na to zwrócić uwagę, że na Jastrzębiu i Rumunkach, obecnie uwłaszczonych, właściciele kopiąc rowy przy drodze, zostawiają wyrzut albo w rodzaju wału przy drodze, co tamuje odpływ wody do rowu, albo też wyrzut układają w gromadkach okrągłych w rodzaju ostrosłupów. Podobne postępowanie naraża przejeżdżających w nocy na rozmaite wypadki, a przynajmniéj na rujnowanie ekwipaży. Droga jest własnością publiczną, nie powinna być więc składem materyałów, a ziemia nierozrzucona w wyżéj wzmiankowany sposób na drodze, za to tylko uważaną być może.

Od kilku miesięcy wprowadzono w kraju naszym Sądy Gminne; pisząc cośkolwiek, malując stan okolicy, niepodobna nie wspomnieć o tém, jaki wpływ zmiana ta wywarła na pewną okolicę. Patrząc na skutki, już dziś potrosze się objawiające, stanowczo powiedzieć możemy, że sądy te, aby tylko obsadzone były ludźmi z rozsądkiem, inteligencyą i dobremi chęciami, wielkie usługi krajowi oddać mogą. Liczba kradzieży znacznie się zmniejszyła, w lesie rzadko się zdarzy spotkać pieniek od skradzionego drzewa. — Cóż to za postęp byłby w kraju naszym, gdyby każdy był pewnym swéj własności.

W sprawach cywilnych, wiele to dawniéj kosztowało, odzyskać małą nawet wierzytelność; koszta odzyskania, policzywszy wydatki na koszta różne, podróż i t. d., kilkakroć czasem przewyższały wartość odzyskanéj należności, dziś to wszystko w krótkim czasie bez kosztów załatwionem być musi. Trzeba tylko, ażeby posady sądu gminnego, a przynajmniéj samych sędziów i ich zastępców, były obsadzone ludźmi inteligentnemi i uczciwemi. Dla tego na to kładę nacisk, iż słyszałem wielu majętniejszych właścicieli, odzywających się, że niepodobna ażeby oni o-

barczali się pracą, że będą starali zrzucić się z urzędów i t. d. Czyż Ci panowie, jako na większych przestrzeniach gospodarujący i więcéj doznający dobrodziejstw nowych praw, mieliby od wszystkiego się usuwać, mieliby żądać, ażeby ubożsi, na jednéj wsi gospodarujący, dla nich się poświęcali; wszakże Ci ostatni, nie mają nawet stosownego funduszu na utrzymanie rządzcy, któryby za nich prowadził ster gospodarstwa, ci rzeczywiście narażają byt swych rodzin dla dobra ogółu, i oni to sami mają dźwigać ten ciężar? Nie, panowie! kto chce z was używać dobrodziejstw téj instytucyi, powinien sam się własną pracą przyłożyć do jéj utrzymania; każdy zacny obywatel kraju za najświętszy poczytywać sobie winien obowiązek, ażeby wszelkiemi siłami podtrzymać to, co na podniesienie moralności i dobrobytu kraju wpływać może.— Jak się tak od wszystkiego usuwać będziemy, to jacyż ludzie sprawiedliwość wymierzać nam będą? Wreszcie czem większe kto obszary posiada, czem więcéj ludzi potrzebuje, czem trudniéj mu samemu dojrzeć rozległych pól i lasów, tem więcéj zależeć mu powinno na moralności ludności, z którą, z saméj natury rzeczy, koniecznie styczność mieć musi, powinien więc starać się sam bezpośrednio wpływać na podniesienie tej moralności.

Weźmy na uwagę, że jakkolwiek dziś żyjący mieszkańcy kraju, tylko z bojaźni strzedz się będą występków, to już następne pokolenie, nie patrząc na codzienne kradzieże rodziców, widząc że ci na swą pracę rachująprzyzwyczają się do tego przekonania, że tylko praca i oszczędność, byt ich podtrzymać mogą. A na tem całe społeczeństwo zyskać koniecznie musi, raz przez przybytek wielu rąk do pracy, drugie—przez zapewnienie spokojnego posiadania tego na co się zapracuje.

S.....

Teatra amatorskie na prowincyi.

Śledząc troskliwie każdy objaw ruchu umysłowego i socyalnego naszych miast prowincyonalnych, niepodobna bez zewnętrznego zadowolenia nie zauważyć, że objawy te, tak rzadkie dotychczas i nie wychodzące zwykle po za obręb pewnych uprzywilejowanych kółek, rok-rocznie przyjmują coraz więcéj ogólny charakter, wychodzą z poprzednich krępujących je granic i rozbudzają coraz więcéj życia w uśpioném prowincyonalném społeczeństwie.

Jednym właśnie z najważniejszych i najbardziéj pocieszających faktów w tym nowym a pożądanym kierunku są teatra amatorskie i wzmagający się ruch literacki. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy żadnemu z naszych miast prowincyonalnych nie śniło się nawet posiadać swego własnego pisma, które łatwiej mogłoby wnikać w potrzeby miejscowego społeczeństwa i zajmować się wyłącznie jego sprawami. Niektóre uprzywilejowane kółka, zadawalniały się prenumerowaniem pism warszawskich, po większéj części tygodniowych i illustrowanych; reszta zaś obchodziła się jakoś bez umysłowego pokarmu, nie czując nawet pociągu do zadrukowanéj bibuły. Dziś istnieje już, dzięki Bogu, o własnych siłach kilka pism w główniejszych miastach naszego kraju, dając tém dowód, że letarg, w którym zostawały nasze prowincyonalne społeczeństwa, został wreszcie przerwany.

Pod tym względem wielką zasługę ma ten, kto dał inicyatywę pierwszemu teatrowi amatorskiemu na prowincyi. Wystąpić bowiem z projektem nowym, który niezgodny z przyjętym dotychczas regulaminem towarzyskim, mógł sprowadzić na jego autora tysiące nieprzyjemności i zrobiwszy fiasco, groził mu śmiesznością w obec miejscowéj inteligencyi, na to potrzeba odwagi i mocnego przekonania o pożyteczności podjętéj sprawy. Śmiało rzec można, że przełamanie pierwszych lodów koteryjnych, uprzedzeń, niechęci, wymagań niestosownych, wreszcie przeszkód materyalnych — może stanąć na równi z najzręczniejszemi negocyacyami, jakie udało się przeprowadzić pierwszorzędnemu dyplomacie w Europie. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę i to, że sam inicyator nie był z professyi dyplomatą, mógł więc swojem postępowaniem tworzyć sam sobie trudności, to musimy przyznać, że należało mu się za to uznanie, choćby nawet rezultat nie odpowiedział wymaganiom. Pomimo tylu przeszkód, pierwsza próba na tem polu nie przebrzmiała bez echa. Czy stało się to skutkiem zajęcia się nowością, czy skutkiem chwalebnéj w tym razie emulacyi, czy też dlatego, że przedstawienia te po większéj części miały cel dobroczynny, twierdzić nic na pewno nie można, prawdopodobniéj bowiem każde z nich miało swoje odrębne przyczyny, zależne od miejscowości, w której były dawane.

Pozostawiając na stronie pobudki, przypatrzmy się lepiéj ich rezultatom. Większa część naszych miast prowincyonalnych od niedawnego czasu urządza corocznie po parę razy nawet widowiska amatorskie, które przy szczupłych środkach i zasobach udają się najzupełniéj, przynosząc często korzyść tak znaczną, jakiéj w inny sposób z danéj miejscowości na tenże sam cel wydobyć by nie można. Ileż Domów Bożych, szpitali, ochronek, ofiar pożaru lub powodzi, niezamożnych uczniów i różnych instytucyj dobroczynnych korzystało z tych przedstawień—zliczyć nie podobna. Nie jest to przecież jedyna dobra strona teatrów amatorskich. Kto wierzy w dobroczynny wpływ teatru w ogóle na rozwój umysłowy ludzkości, ten musi przyznać, że teatr amatorski na prowincyi ma pod tym względem potrójną zasługę: 1º działa dodatnio na zbierającą się publiczność, która nie obyta zwykle z tego rodzaju rozrywką (mówię tu o mniejszych powiatowych miastach), tém łatwiéj się nią przejmuje; 2º daje pole amatorom nie tylko do rozwinięcia w sobie zdolności umysłowych, lecz także do zapoznania bliżéj siebie i publiczności z utworami naszych pisarzy; 3º ma tę wyższość nad trupami prowincyonalnemi, że nie potrzebuje się uciekać do przedstawiania płaskich fars lub operetek, dając tem samem dobrą i pożyteczną strawę umysłową, a bynajmniéj nie zmniejszając swego wpływu. Zresztą — zbytecznem byłoby przywodzić tu wszystkie moralne korzyści teatrów amatorskich, są one jasne i nie potrzebują gołosłownych komentarzy. Oby tylko zatrzymując to wszystko, co jest w nich dobre i wzniosłe, starano się nadal usuwać niektóre jeszcze ciemne punkta, pochodzące z zastarzałéj koteryjności i źle pojętych obowiązków obywatelskich, a będziemy mogli śmiało powiedzieć, że nie na próżno straciliśmy kilka wieczorów na wyuczenie się roli.

Dr. A. w D....

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, d. 11 Listopada 1876 r.

Powietrze w bieżącym tygodniu przyjęło charakter zimowy, w niedzielę i poniedziałek padał śnieg, w wtorek był mróz, który od dzisiaj jeszcze nie zwolniał. Wody w skutek tego lodem się pokryły i kommunikacya na niéj cokolwiek się utrudniła. Ze względu zawieszenia broni wojujących na Wschodzie handel zbożowy, a szczególniéj w **Anglii** bardzo zwątlał, pomimo, że dowozy były słabe. Konsumcya pszenicy tamże zostanie zawsze wielka, młynarze jednakowoż ostrożnie kupują, ponieważ czekają na płynące ładunki z morza Azowskiego i Kalifornii. I wywóz pszenicy z Moskwy południowéj do Anglii się poruszył i obliczono obecne ładunki na wodzie na 350,000 kwarterów. Targi na pszenicę krajową i zagraniczną były bez interesu i ceny o 1 szyl. się obniżyły, chociaż oddawcy na pewnem trzymały się stanowisku. Targi **Londyńskie** były bez najmniejszego interesu, w środę musiano o 1 szyl. niżéj sprzedawać. **Berlin** z początkiem tygodnia był wątłego usposobienia, dopiero późniéj cokolwiek stalszy na pszenicę i żyto.

Usposobienie **targu naszego pszenicznego** było w tym tygodniu poczęści wskutek pokojowego załatwienia sprawy Wschodniéj bardzo spokojne i ogólnego pokupu nie było wcale, ponieważ przy teraźniejszym stanie cen sprzedaże zagranicą są nie możebne. Małe też tylko dowozy sprawiły, że ceny nie więcéj, jak o 1—2 Marek na tonie się obniżyły. Ceny **żyta** krajowego i ruskiego utrzymały się w stanie zeszłotygodniowym. **Jęczmień** rownież pozostał bez zmiany.

Gatunek zboża.	Tona z 2000 fun. celnych =2442 fun. pudowych		Waga holenderska		Korzec Warszawski waga pudowa.	
	marek		funtów		Rub. i kop.	
					242 f.	
Pszenica	*od*	*do*	*od*	*do*	*od*	*do*
jara i czerw.	195	201	128	$13\frac{6}{7}$	7.45	7.67
jasno kolorowa i pstra .	200	202	$12\frac{7}{8}$	130	7.63	7.71
szklista . . .	202	204	127	$13\frac{1}{2}$	7.71	7.78
wysoko pstra szklista . . .	206	208	$13\frac{1}{2}$	$13\frac{4}{5}$	7.86	7.94
biała	206	207	130	131	7.86	7.90
Zyto					232 f.	
krajowe . . .	172	$179\frac{1}{2}$	120	128	6.30	6.58
ruskie porosłe	150	$154\frac{1}{2}$	119	119/20	5.50	5.66
ruskie zdrowe	157	$160\frac{1}{2}$	119	$12\frac{2}{3}$	5.76	5.88
Jęczmień					202 f.	
czterorzędny.	140	145	105	112	4.47	4.62
dwurzędny. .	150	164	110	117	4.78	5.21
Groch					262 f.	
średni	148	150	—	—	5.12	5.21
wrący	152	155	—	—	5.29	5.42
Bób	—	165	—	—	—	5.83
Wyka	—	145	—	—	—	5.00

Banknoty rossyjskie Marek 259,20 za 100 rs

M. Baranowski & Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, d. 14 Listopada. Pszenica rs. 6.50 do 6.75; żyto rs. 5.00—5.10; jęczmień 4.20 —4.50; owies rs. 2.70—2.85; groch rs. 4.20 do 4.65; gryka rs. 3.20—3.30. Za parę na 1-go Marca rs. 11.25.

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 11 b. m. Listy Zastawne 4 % rs. 97.30—97.00, kupon kop. $154\frac{4}{9}$; Listy Zast. 5 % rs. 90.40— —, kupon kop. $193\frac{1}{18}$; Listy Likwidacyjne rs. 80.80 — 80.50, kupon kop. $177\frac{7}{9}$. Berlin 130 %, 117.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 11 listopada. Z tureckich kół słychać, że Porta podniosła cały szereg zarzutów przeciw projektowi konferencyi i poleciła swemu ambasadorowi w Londynie aby takowe przedstawił.

Londyn, 11-go. „Morningpost“ donosi iż zawiadomienie o urzędowem przyjęciu ze strony Rossyi angielskich propozycyi co do konferencyi nadeszło wczoraj od ministerstwa spraw zagranicznych.

Zimony, 11-go. Wyjazd Czerniajewa został odłożony, dopóki Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski pozwolenia na to nie udzieli. Wszyscy rosyjscy ochotnicy będą podzieleni na dwa oddzielne korpusy, z których jeden formuje się w Belgradzie, drugi w Semendryi. Do Kłodawy przywieziono pontony w celu ułatwienia w danym razie przejścia wojskom rumuńskim. Wiadomości ze wszystkich obozów powstańczych w Bośnii stwierdzają, iż tam kroki nieprzyjacielskie nie ustają, gdyż ani pułkownika Despotowicza, ani innych dowódzców nie zawiadomiono o zawarciu i rozciągnięciu do powstańców zawieszenia broni. W Bośnii spadły wielkie śniegi.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°. rano.	południe.	wieczór.	Ciepłomierz Celsiusa. rano.	południe.	wieczór.	Wilgotność powietrza w odsetkach. rano.	południe.	wieczór.	Kierunek i natężenie wiatru. rano.	południe.	wieczór.	Natężenie ozonu.	Chmury. rano.	południe.	wieczór.	Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Listopad 1876	4	49.6	51.3	52.9	0	+ 3.0	— 1.0	86	79	90	nw¹	nw¹	nw¹	5.0	2	3	3	
	5	54.5	54.5	55.2	— 3.7	+ 1.1	— 1.5	100	80	96	nw¹	nw¹	nw¹	5.5	0	6	6	
	6	55.3	53.6	51.2	— 5.5	+ 0.7	— 2.6	100	95	89	nw¹	s²	so²	5.0	1	8	10	6
	7	51.2	52.7	54.0	— 3.0	— 0.8	— 1.6	80	74	76	so²	so²	so²	5.0	9	8	10	
	8	54.4	54.2	53.9	— 3.0	— 2.0	— 4.0	76	62	80	o²	o²	o¹	3.5	9	9	10	
	9	52.7	52.3	53.1	— 4.0	— 2.0	— 5.0	90	64	88	cisza	o¹	o¹	3.5	10	5	5	
	10	52.4	52.5	53.4	— 7.2	— 2.8	— 4.0	90	78	88	o¹	o¹	cisza	5.5	2	2	10	

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
" " dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
" " dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Dziś rano zimna stopni 3 (pogoda).

Teatr. — Dziś, po raz pierwszy: „NASI", komedya w 5-u aktach, przez W. Hrabiego Bobrowskiego.

OGŁOSZENIA.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel.**